

## KONSTRUOWANIE WYSTAW NA BAZIE FOTOGRAFII PRZYRODNICZEJ

Roman Muranyi

### Abstrakt

Centrum Edukacji Przyrodniczo-Ekologicznej w Ogrodzie Botanicznym CZRB PAN w Warszawie poza warsztatami, szkoleniami czy kursami organizuje także co roku od 6 do 10 wystaw. Staramy się, by co najmniej jedna lub dwie z nich były adresowane do jak najszerszej publiczności. Konstrukcja takich prezentacji oparta jest na kilku podstawowych założeniach wynikających z wiedzy o ich odbiorze, zbieranych i weryfikowanych na przestrzeni wielu lat. Najważniejsze z nich to:

- ilość informacji towarzyszącej obiektom nie powinna przekraczać 20% zawartości całej wystawy,
- wystawa nie może być jednorodna co oznacza, że jeśli przykładowo eksponujemy fotografie, to towarzyszą im inne obiekty (np. żywe rośliny, minerały itd.) wzbogacające wątki, które chcemy dla zaciekawienia publiczności wyodrębnić,
- w części opisowej (plakaty informacyjne, podpisy wybranych zdjęć itd.) nie przepisujemy książek czy podręczników (choćby najlepszych), a temat wystawy staramy się połączyć z elementami życia codziennego i (lub) powszechnie znanymi faktami.

**Słowa kluczowe:** wystawa, fotografia przyrodnicza, obiekty towarzyszące

## DESIGNING EXHIBITIONS BASED ON WILDLIFE PHOTOGRAPHY

### Abstract

The Natural and Ecological Education Center in the Botanical Garden – Center for Biological Diversity Conservation in Warsaw, apart from workshops, trainings and courses, organizes also 6 to 10 exhibitions a year. We try to address at least one or two of them to the widest audience possible. The construction of such presentations is based on a few main presumptions, coming from the information about the perception of these exhibitions, which has been gathered and verified for many years. The most important theses are:

- the amount of accompanying information should not exceed 20% of the whole exhibition content,
- the exhibition should not be “homogenous”, this means, that, for instance, photography exposed should be accompanied with other objects (such as living plants,

- minerals, etc.), enriching the topics, which we want to highlight in order to raise the curiosity of the audience,
- in the descriptive part (information posters, some of the captions) we should not copy books or manuals (no matter how good they are) and we should try to correlate the topic of the exhibition with practical aspects of everyday life and (or) the widely known facts.

**Key words:** exhibition, wildlife photography, accompanied objects

## Wstęp

Centrum Edukacji Przyrodniczo-Ekologicznej w Ogrodzie Botanicznym Centrum Zachowania Różnorodności Biologicznej PAN otwarto w maju 1995 roku. Ośrodek zatrudnia 3 osoby organizujące i prowadzące działalność: wystawienniczą (6 do 10 wystaw rocznie odwiedzanych przez 20 do 50 tys. osób), warsztatową (110 do 140 warsztatów rocznie, trwających 4 do 6 godzin każde, w których bierze udział co roku łącznie do 4 tys. przedszkolaków, młodzieży szkolnej i studentów) oraz kursy i szkolenia, które zalicza co roku 200 do 1000 dorosłych, głównie nauczycieli.

Wystawy są dla nas działaniami raczej drugoplanowymi, choć nie oznacza, że mniej ważnymi. Pokazujemy w zasadzie wszystko, co ma związek z przyrodą. Mogą to być fotografie rzadkich roślin czy zwierząt o nieomal dokumentalnym wydźwięku, ale także zdjęcia niezwykle, ukazujące piękno pejzaży, mgieł, lodu czy rosy, fascynujące raczej swym klimatem i urodą niż samym obiektem. Wystawiane są także prace malarskie, gobeliny, a nawet ręcznie malowany jedwab (batiki). Gościmy u siebie ponadto zbiory z innych placówek jak choćby z Muzeum Azji i Pacyfiku czy wielu centrów edukacji z parków narodowych.

Każda z wystaw, o których mowa powyżej, posiada jakiś krąg odbiorców, niekoniecznie zainteresowanych pogłębianiem swej wiedzy z dziedziny nauk biologicznych. Ponieważ jednak nasze Centrum prowadzi działalność ukierunkowaną przede wszystkim na wzbudzanie chęci poznania spraw łączących nasze życie codzienne z zagadnieniami przyrodniczymi, staramy się, także poprzez pewien typ wystaw, nakłonić gości ogrodu do takich skojarzeń.

## Co chcemy przekazać?

Podstawowy komunikat jest następujący: „my i przyroda to jedno”. By to unaczynić staramy się przywrócić ludziom holistyczny sposób postrzegania świata. Dawniej istniał w szkole przedmiot o zwyczajnej nazwie przyroda. Co bardziej światli pedagodzy uczyli nas wtedy nie tylko nazw roślin i zwierząt, podstaw systematyki, elementów gleboznawstwa i tak dalej. Na lekcjach pojawiały się także wątki etyczne – szacunek dla wszelkich form życia, a także wybranych krajobrazów i praktyczne – możliwości wykorzystywania gatunków do celów dnia codziennego. Mówiono nam jednocześnie o zagrożeniach. O tym jak bardzo szybko i bezmyślnie potrafimy niszczyć środowisko naturalne. Był to spójny system. W dzisiejszym świecie młodzi ludzie, zwłaszcza z dużych aglomeracji miejskich, wychowywani

w sterylnych bunkrach nie mają szans na poznanie przyrody. Ogród botaniczny lub zoologiczny to zwykła wystawa żywych okazów nie mająca nic wspólnego z przyrodą, zwłaszcza w kontekście, o który nam chodzi. Nie jest to ich wina. Nie można też mieć pretensji o to, że nie widzą związku pomiędzy szeregiem wąskich dyscyplin nauk przyrodniczych, a szansami na przetrwanie Ziemi w tym kształcie i bogactwie, jakie jeszcze na niej występują. Zmienić ten niekorzystny stan świadomości znacznej części społeczeństwa to trudne zadanie. My oczywiście w naszym Centrum nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Możemy natomiast zaproponować pierwszy krok. Rozbudzić ciekawość. Dać do myślenia. Warto jednak najpierw odpowiedzieć sobie na pytanie do kogo tak na prawdę kierujemy swój przekaz.

## **Definicja odbiorcy**

Odpowiedź na pytanie do kogo, w tym konkretnym przypadku wybranego rodzaju wystaw, skierowana jest nasza oferta, pozostaje tyleż banalna, co skomplikowana. To spacerowicze. Kolejne pytanie brzmi: po co spacerowicz przychodzi do ogrodu botanicznego? Myślę, że w anonimowej ankiecie z takim pytaniem, odpowiedź: „aby się czegoś nauczyć”, znalazłaby się na jednym z ostatnich miejsc. Jak w takim razie przyciągnąć uwagę kierowcy autobusu, sprzedawczyni ze sklepu, pracownika biurowego, młodej mamy? Odpowiedź nie będzie specjalnie oryginalna. Już na samym początku przyciągnąć uwagę, zwłaszcza przy kasie.

## **Jak przyciągnąć uwagę?**

Ogród Botaniczny jest placówką, która „wabi” potencjalnych gości szeregiem przedsięwzięć w ciągu roku. Są to między innymi kiermasze, cykliczne koncerty muzyki fortepianowej na wolnym powietrzu czy wystawy malarstwa organizowane w galerii ogrodowej – tak zwanej „Fangorówce”. Ogłoszenia o wszystkim, co w danej chwili dzieje się na naszym terenie wiszą zazwyczaj na ścianach kas. Przebicie się, w ramach wewnętrznej konkurencji, przez taki natłok propozycji, bywa trudne. Radzimy jednak sobie z tym już na etapie selekcji zdjęć. Chodzi o wybranie z pośród nich tego jedyne, które naszym zdaniem natychmiast przyciągnie wzrok. Nie interesuje nas nic poza tym. Dobrze jest kiedy plakat, wykonany na bazie interesującej fotografii, zawiera jeszcze zachętę w rodzaju „masz w domu kaktus na parapecie – wejdź i zobacz jak łatwo zmusić go do kwitnienia”. Tyle i tylko tyle. Umieszczanie na plakacie nazwy wystawy, szczególnie długiej i zawierającej słowa niekoniecznie znane wszystkim, nazwiska autora, daty i temu podobne jedynie rozpraszają uwagę. Informacje tego typu oczywiście trzeba zamieścić w miejscu prezentacji. Nie ma jednak potrzeby robienia tego przy kasie. Kolorowy, rzucający się w oczy plakat ma za zadanie wyłącznie przyciągnąć uwagę!

## **Wstępna selekcja zdjęć**

W wykorzystywanym przez nas do celów wystawienniczych pomieszczeniu można wyeksponować 50–60 fotografii o formacie 30 × 40 cm. Zanim jednak przystąpi-

my do rozplanowania kolejności zdjęć i zaproponowania kompozycji przestrzennej, należy dokonać podziału materiału z punktu widzenia zadań, które ma spełnić.

Zgodnie z zasadami przedstawionymi w abstrakcie, wybieramy najpierw fotografie mające to samo zadanie co plakat zawieszony przy kasie – przyciągnąć uwagę i zachwycić urodą. Doświadczenie podpowiada nam, że około 80% z wytypowanych zdjęć nie będzie w ogóle podpisanych, by nie zakłócać percepcji obrazu (ewentualnie krótko: „żbik na polowaniu”). Tworzymy dzięki temu rodzaj estetycznego tła. Jeśli zwiedzający nie podchwycą proponowanego przez wystawę tematu, to przynajmniej wyjdą pełni miłych wrażeń.

Następnie wybieramy tak zwane „podpowiadacze”. Sprawa jest dość prosta. Dobra wystawa to świetny pretekst do pokazania czegoś wyjątkowego. Warto więc uzgodnić z prowadzącymi zajęcia, kwestię umieszczenia w odpowiednim miejscu zdjęcia, będącego pretekstem do wprowadzenia wątku zgodnego z tematami prowadzonych właśnie zajęć. „Podpowiadaczy” nie powinno być więcej niż 2–3.

Kolejny krok to wybór od kilku do kilkunastu fotografii, które zamierzamy obszerniej opisać. Ich zadaniem jest wypełnienie treścią motywu przewodniego wystawy. Każdy, kto wychowywał dzieci wie, że nadmiar pokarmu prowadzi do nudności a nadmiar informacji do rozdrażnienia i chaosu. Z tego powodu w naszych wystawach, podobnie jak w prowadzonych warsztatach, zależy nam na doprowadzeniu do sytuacji niewielkiego niedosytu. Wzbudzenie u naszych gości chęci szukania kolejnych źródeł wiedzy, to nasz główny cel. Podpisy muszą być poprawne merytorycznie, napisane przystępnym językiem. Ich charakter powinien być skondensowany, a forma intrygująca.

Ostatnie zadanie w tej części organizowania wystawy, to wybór zdjęć. Mogą być te same, wcześniej wytypowane do innych zadań, które posłużą do stworzenia jednego lub najwyżej dwóch plakatów. Celowo mówię tu o plakacie, a nie tablicy z opisami, gdyż jak przekonaliśmy się, kombinacja zdjęć z tekstem o wiele lepiej przyciąga uwagę niż najlepsze nawet, lecz „gołe” teksty. Treść plakatu ma być uporządkowaniem i dopełnieniem wiedzy podanej wcześniej za pomocą podpisanych zdjęć. Powinna też zachęcić do poszukiwań dalszych informacji.

## **Obiekty towarzyszące**

Przełomem w naszej działalności wystawienniczej była prezentowana przed kilku laty wystawa zatytułowana „Wulkany Kamczatki”. Młodzi ludzie, studenci Wydziału Geologii UW przywieźli ze swej wyprawy na Kamczatkę szereg pięknych zdjęć. Kiedy dyskutowaliśmy na temat zorganizowania wystawy, przypadkiem okazało się, że poza fotografiami posiadają zebrane na miejscu minerały. Jakby tego było mało, jeden z nich zaproponował stworzenie makiety wulkanu. Powstał więc projekt uwzględniający wszystkie wymienione elementy, wsparty plakatem-tablicą pomagającą powiązać urodę fotografii z procesami wulkanicznymi. Nie wdając się w szczegóły warto zaznaczyć, że nie mieliśmy dotąd wystawy cieszącej się tak żywiołowym odbiorem zwiedzających. Zachęceni tym przykładem postanowiliśmy organizować w przyszłości przynajmniej jedną tego typu prezentację w roku.

## Autorzy, czyli z kim pracujemy?

Z naszej praktyki wynika, że dobór autorów do tak przygotowywanych prezentacji jest nie mniej trudny, jak ich skonstruowanie. Szukamy przede wszystkim autora świetnych zdjęć z bogatą, merytoryczną wiedzą o przyrodzie. Może to być leśnik, pracownik naukowy, podróżnik, słowem każdy kto potrafi z jednej strony podejść do tematu jak artysta, z drugiej zaś oszczędnie dysponując wiedzą merytoryczną potrafi ją przekazać wszystkim chętnym językiem popularno-naukowym.

## Jak to działa?

Niniejszej publikacji towarzyszą fotografie. Pierwsza z nich pokazuje przykład zdjęcia zachęcającego do odwiedzenia wystawy (fot. 1). Dłoń człowieka na tle imponujących rozmiarów cierni kaktusa naprawdę skłoniła wielu gości Ogrodu Botanicznego do obejrzenia wystawy autorstwa Jerzego Woźniaka zatytułowanej „Te wspaniałe kaktusy”. Jest to jednocześnie jeden z tzw. „podpowiadaczy”.



**Fot. 1.** Ciernie ferokaktusa – *Ferocactus pemsualae* (fot. J. Woźniak)  
*Photo 1. The thorns of – Ferocactus pemsualae*

Pracownik naszego Centrum miał przygotowaną dla dzieci uczestniczących w warsztatach następującą historyjkę. Kaktusy takie jak ten, należące do rodzaju *Ferokaktus* rosną w pasie granicznym Meksyku i USA. Zamieszkujący tam India-

nie wykorzystywali ciernie jako igły do szycia, haczyki na ryby, dobrojenie grotów strzał do polowań na ptaki i ceremonialów inicjacyjnych dla młodych mężczyzn. Hakami z cierni i orlich pazurów przebijano skórę na piersiach i ramionach młodzików i podwieszano na specjalnych rusztowaniach, z których pod koniec ceremonii musieli się zerwać aby wykazać odwagę i konieczną wojownikom odporność na ból. Ciernie były także przedmiotem handlu. Znalaziono je w wielu pochówkach kanadyjskich Irokezów, w miejscach oddalonych o kilka tysięcy kilometrów od Meksyku. Co ciekawe, do dziś ich zakończenia są bardzo ostre choć niektóre groby mają ponad 1000 lat. Można oczywiście w tym miejscu powiedzieć, że wynajdywanie ciekawych opowieści do egzotycznych przykładów to nic trudnego. Nieprawda! Nie mniej ciekawe historie można snuć w oparciu o krajowe przykłady. Na przykład pięknie sfotografowany, imponujących rozmiarów, rozkładający się pień „Dębu Jagielły” w Białowieskim Parku Narodowym to znakomity pretekst do wszelakich rozważań poczynszy od historii, poprzez obieg materii w przyrodzie skończywszy na filozofii.

Przejdźmy teraz do zdjęć podpisywanych. Na fotografii 2 przedstawiony jest okaz *Ceropegia Krainza* – *Ceropegia krainzii*. Zdjęcie pochodzi z wystawy J. Woźniaka poświęconej endemitom Wysp Kanaryjskich. Tekst napisany zrozumiałym językiem przekazuje najważniejsze dane o roślinie, a ciekawe ujęcie znakomicie ją eksponuje.



Rodzina *Asclepiadaceae*  
*Ceropegia Krainza* (*Ceropegia krainzii*) - Jedna z najrzadszych opisanych roślin na świecie - prawdopodobnie jej populacja liczy mniej niż tysiąc roślin. Rośnie na północnych cyplach Gomery i obok *Ceropegia* woskowej (*Ceropegia ceratophora*) jest także jednym z najrzadszych gatunków roślin występujących na Wyspach Kanaryjskich.

**Fot. 2.** *Ceropegia Krainza* – endemit Wysp Kanaryjskich (fot. J. Woźniak)  
*Photo 2. Ceropegia krainzii* – the endemic plant of Canary Islands



**Fot. 3. Plakat jako barwna kompozycja (fot. J. Woźniak)**  
*Photo 3. A poster – a colourful composition*

Warto jeszcze dodać, że w plakacie towarzyszącym tej prezentacji, znajdowało się zaproszenie dla każdego odwiedzającego ów znany archipelag, do wycieczki

w głąb wyspy, poza centra turystyki, bo tam właśnie rosną jeszcze tak intrygujące, rzadkie i piękne rośliny.

Fotografia 3 pokazuje cały plakat z wystawy J. Woźniaka zatytułowanej „Te wspaniałe kaktusy”. Tekst jest prawie nieczytelny, ale nie o niego chodzi, lecz o samą kompozycję plakatu. Jak już wspominałem wcześniej, funkcją plakatu jest uporządkowanie i dopełnienie wiedzy, lecz on sam jest także dodatkowym elementem estetycznym. Warto więc zwrócić uwagę na to jak ciekawą barwną plamę uzyskano. Drugi element, na którym nam zależało, ilustruje fotografia 4 przedstawiająca zbliżenie górnej części omawianego plakatu. Po pierwsze widać jak małe zdjęcia uzupełniają tekst. Po drugie mamy tu próbkę sposobu i poziomu przekazywanej informacji w postaci akapitu zatytułowanego „Co to są kaktusy” i kolejnego „Szybka ewolucja”.



Fot. 4. Przykład podawania informacji na plakacie (fot. J. Woźniak)

*Photo 4. An example of providing information on a poster*

Na zakończenie kilka słów o obiektach towarzyszących. Możliwości w tym względzie ogranicza jedynie nasza wiedza i wyobraźnia. W przypadku wystawy „Te wspaniałe kaktusy” kilkudziesięciu zdjęciom kwiatów rzadkich gatunków kaktusów i kilkunastu fotografiom nie kwitnących okazów, towarzyszyło kilka żywych



kaktusów, reprezentowanych przez dostępne w większości kwiatami rośliny. Kolejny z plakatów tej wystawy (pierwszy omówiono powyżej) podawał proste sposoby na doprowadzenie ich do kwitnienia w warunkach domowych. Należy w tym miejscu przytoczyć jeszcze jeden przykład z rodzinnego podwórka. Parę lat wcześniej prezentowaliśmy wystawę makrofotografii autorstwa Stanisława Kinelskiego, przedstawiającą występujące w naszych lasach owady: ich niezwykle głowy, odnóży. Wśród sfotografowanych okazów były między innymi korniki. Ich obecność skłoniła nas do pozyskania dużych (powierzchnia co najmniej 0,5 m<sup>2</sup>) żerów tych owadów. Niezwykłe kompozycje, przypominające oryginalne prace graficzne, cieszyły się nie mniejszym zainteresowaniem, niż zdjęcia. Jest to kolejny przykład na to jak można dopełnić ciekawą wystawę o rodzimej przyrodzie dodatkowymi elementami wzbogacającymi edukacyjny wątek prezentacji.

Autor tekstu zdaje sobie sprawę z tego, że niektóre z prezentowanych powyżej tez mogą budzić uzasadnione kontrowersje. Nie mniej jednak nie są to pomysły abstrakcyjne, których źródłem były męki intelektualne piszącego te słowa. Wszystkie bowiem zawarte w artykule propozycje konkretnych rozwiązań wzięte zostały z życia, a konkluzje są efektem wyrywkowych badań prowadzonych w formie anonimowych ankiet i rozmów z uczestnikami warsztatów. Tych, którym zaprezentowane powyżej rozwiązania wydają się być sensowne, zachęcam do ich wykorzystania, nieprzekonanych – do ich wypróbowania.

**Roman Muranyi**

Ogród Botaniczny – CZRB PAN w Warszawie  
obpan@ikp.atm.com.pl